

Grażyna Szymańska-Matusiewicz, g.szymanska@gmail.com,
Adam Holnicki-Szulc, adamholnicki@gmail.com, Instytut Socjologii, Uniwersytet
Warszawski

Turystyka etniczna w wietnamskiej miejscowości Sa Pa: doświadczenie turysty i jego konsekwencje dla lokalnej społeczności

Słowa kluczowe: turystyka etniczna, *backpacking*, post-turystyka, autentyczność, Wietnam.

Abstrakt

Celem artykułu jest analiza doświadczenia Polaków odwiedzających w celach turystycznych wietnamską miejscowość Sa Pa. Przedmiotem zainteresowania autorów jest pewien szczególnie typ turystyki praktykowany przez osoby odwiedzające to miejsce, a mianowicie turystyka etniczna, definiowana jako „rodzaj turystyki, w ramach której kulturowa egzotyka gospodarzy i ich wytwory, takie jak ubrania, muzyka i tańce są głównymi atrakcjami dla turystów” [Hiwasaki 2000, s. 395]. Artykuł ma na celu naświetlenie złożonego charakteru doświadczenia turystycznego, dającego się zaobserwować w narracjach zamieszczanych na blogach podróżników. Zagadnienie natury doświadczenia turystycznego, stanowiące przedmiot zainteresowania licznych teoretyków turystyki [Boorstin 1964, MacCannell 2002, Urry 1995] zostanie poddane krytycznej analizie i umiejscowione w kontekście debaty nad etycznymi konsekwencjami turystyki etnicznej dla społeczności lokalnej. Materiał badawczy w niniejszym artykule stanowią wpisy na blogach podróżniczych, poświęcone turystycznym wyprawom do Sa Pa. Analizie zostały poddane wszystkie blogi tworzone w języku polskim dostępne w Internecie, odnalezione przy pomocy wyszukiwarki Google – ogółem 25 blogów.

Sa Pa jako centrum wietnamskiej turystyki etnicznej. Ujęcie historyczne

Wietnam jest rosnącą na znaczeniu destynacją turystyczną w rejonie Azji Południowo-Wschodniej. W roku 2014 liczba turystów z zagranicy odwiedzających kraj wyniosła 4 762 454 osób, co stanowi ponad dwukrotny wzrost w porównaniu z rokiem 2009. W roku 2013 całkowity udział sektora turystycznego w PKB Wietnamu wynosił 9,6%. Branża ta stanowi źródło zatrudniania dla 7,9% siły roboczej [World Travel and Tourism Council 2014]. Pomimo iż rozwój sektora turystycznego (oraz zysków osiągniętych z turystyki) z oczywistych względów leży w interesie państwa, jego skutki mają zróżnicowany charakter. W szczególności wielorakie i niejednoznaczne konsekwencje płyną z dynamizacji pewnej szczególnej gałęzi turystyki – turystyki etnicznej.

Wietnam, podobnie jak większość krajów Azji Południowo-Wschodniej, posiada zróżnicowaną strukturę etniczną. Według oficjalnego systemu klasyfikacji przyjętego przez władze Socjalistycznej Republiki Wietnamu w 1979 roku, kraj ten zamieszkuje 54 grupy etniczne. Dominująca zbiorowość, Wietnamczycy (*Việt-Kinh*), stanowi niemalże 86% ludności, pozostałe 14% określane są w języku wietnamskim terminem *dân tộc thiểu số* (tab. 1). Warto podkreślić, że mniejszości te (przynależące do pięciu różnych rodzin językowych) cechuje znacząca różnorodność, jak również odrębność względem dominującego etnosu wietnamskiego. Nie są to więc, jak w przypadku społeczeństwa polskiego, jedynie grupy o charakterze etnoregionalnym, posługujące się gwara lub też dialektem. Część spośród nich, na przykład H'Mong, oprócz Wietnamu zamieszkuje również inne graniczące z nim kraje, takie jak Laos i Chiny.

Tabela 1. Struktura etniczna Wietnamu

<i>Grupa etniczna/narodowość</i>	<i>Liczebność</i>	<i>Odsetek</i>
Việt (Kinh)	73 594 427	85,7%
Tày	1 626 392	1,9%
Thái	1 550 423	1,8%
Mường	1 268 963	1,5%
Khmer	1 260 640	1,5%
H'Mông	1 068 189	1,2%
Nùng	968 800	1,1%
Hoa	823 071	1,0%
Dao	751 067	0,9%
Gia Rai	411 275	0,5%
Cudzoziemcy	2 134	0,002%
Inne narodowości ogółem (44)	2 521 616	2,9%
Suma	85 846 997	

Źródło: opracowanie własne za: Spis Powszechny 2009.

Podczas gdy przedstawiciele dominującego etnosu – w tym przypadku Wietnamczycy – zamieszkują głównie nizinne rejony kraju, wybrzeża umożliwiające połowy morskie lub też żyzne obszary położone w dolinach rzek, mniej gościnne rejony górskie zasiedlone są (czy też – przynajmniej do niedawna były) w większości przez przedstawicieli mniejszości etnicznych. Z tego powodu to właśnie pograniczne rejony górskie stanowią miejsca, w których rozwija się turystyka etniczna. Za jej stolicę bezdyskusyjnie uchodzi Sa Pa – miejscowość licząca blisko 36 000 mieszkańców, położona na wysokości 1500 m.n.p.m. w rejonie łańcucha górskiego Hoàng Liên Sơn. Prowincja Lào Cai, w której się ona znajduje, należy do rejonów o najwyższym odsetku mieszkańców przynależących do mniejszości (*dân tộc thiểu số*) – tab. 2. Obecność przedstawicieli grup etnicznych takich jak H'Mong, Dao czy też Tay, noszących „tradycyjne” stroje i prowadzących „odmienny tryb życia”, stanowi (wraz z malowniczym górskim krajobrazem, urozmaiconym zielonymi polami ryżowymi) czołową atrakcję Sa Pa i okolicznych miejscowości.

Tabela 2. Struktura etniczna prowincji Lào Cai

<i>Grupa etniczna/narodowość</i>	<i>Liczba</i>	<i>Odsetek</i>
Việt (Kinh)	212 528	34,5 %
Mông	146 147	23,78 %
Tày	94 243	15,33 %
Dao	88 379	14,38 %
Giáy	28 606	4,65 %
Nùng	25 591	4,16 %
Phù Lá	8 926	1,45 %
Inne narodowości ogółem	10 175	1,66 %
Suma	614 595	100%

Źródło: opracowanie własne za: Spis Powszechny 2009.

Przyglądając się historii miejscowości Sa Pa, można zauważyć, iż jej zaistnienie od samego początku związane było z aktywnością rekreacyjno-turystyczną. Dolina położona w chłodnym, górskim klimacie została doceniona przez francuskich urzędników kolonialnych jako dogodne miejsce umożliwiające odpoczynek od upalnego klimatu. Co godne podkreślenia, w latach 90. XIX w., kiedy dolina została „odkryta” przez francuskich urzędników, nie istniało w tym rejonie osadnictwo wietnamskie. Okolice współczesnej Sa Pa były zamieszkane wyłącznie przez mniejszości etniczne, z których najbardziej liczne to H'Mong, Dao, Tay i Giay, rezydujące w tym rejonie do dzisiaj [Michaud, Turner 2006]. Przedstawiciele wietnamskiego etnosu dotarli tutaj dopiero wraz z francuskimi kolonistami,

pełniąc głównie rolę służby i pomocniczego personelu we wznoszonych w nowo utworzonej miejscowości letniskowych willach.

Po odzyskaniu przez Wietnam niepodległości i powstaniu na jego północy komunistycznego państwa, miejscowość Sa Pa – w dużej mierze zrujnowana na skutek działań wojennych – przestała pełnić funkcje turystyczne. Odzyskała je dopiero po wprowadzeniu w Wietnamie polityki odnowy gospodarczej, tzw. „wietnamskiej pierestrojki” (*đổi mới*). Od roku 1992 umożliwiono przyjazdy do Sa Pa zagranicznym turystom, co zainicjowało intensywny rozwój infrastruktury turystycznej, m.in. rozbudowa baz gastronomicznej i noclegowej. Co istotne, zarówno prywatne, jak i państwowe inwestycje w sektorze turystycznym, praktycznie w całości dokonywane były przez przedstawicieli dominującego etnosu wietnamskiego, reprezentanci mniejszości nie posiadali wystarczających zasobów (finansowych, ale też społeczno-politycznych), ażeby stać się właścicielami hoteli czy biur podróży [Dinh, Santasombat, <https://culturalscience.msu.ac.th/>].

Według doniesień urzędu Vietnam National Administration for Tourism, prowincja Lào Cai w chwili obecnej stanowi jeden z głównych hubów turystycznych na Północy Wietnamu. W roku 2014 miejscowe instytucje obsługiwały blisko 1 470 000 turystów (w tym 545 239 zagranicznych), co stanowi wzrost o 16,6% w stosunku do poprzedniego roku. Uzyskały one tym samym łączny dochód w wysokości 152 milionów USD. Sa Pa (oraz zamieszkujący ją przedstawiciele mniejszości etnicznych) jest miejscem chętnie prezentowanym w promujących Wietnam spotach reklamowych i folderach biur turystycznych. Dla wielu spośród turystów odwiedzających ten kraj – w szczególności przynależących do kategorii *backpackers* – niskobudżetowych podróżników, unikających zorganizowanych form turystyki – odwiedzenie Sa Pa stanowi obowiązkowy punkt programu.

Konsekwencje turystyki etnicznej: doświadczenie podróżnika i skutki dla odwiedzanej społeczności

Docierając w rejony zamieszkiwane przez mniejszości etniczne, żyjące w sposób zasadniczo odmienny od współczesnego Polaka, kontemplując barwne stroje i podglądając egzotykę życia codziennego, przybysze z Polski kolekcjonują doświadczenia, których centralną osią jest „spotkanie z Innym”. Owo „spotkanie z Innym”, dokonujące się przy okazji podróży wielokrotnie było problematyzowane i poddawane krytycznej refleksji w literaturze antropologicznej i socjologicznej. W obszarze nauk społecznych, analiza doświadczenia turystycznego jako istotnego elementu świata społecznego zaczęła zyskiwać na znaczeniu w latach 70. XX wieku, począwszy od słynnej pracy Daniela Boorstina [1964], zarysowującego dychotomię pomiędzy dawnymi podróżnikami, poznającymi aktywnie w toku swoich wypraw świat, oraz współczesnymi autorowi turystami, których doświadczenia są w nieuchronny sposób powierzchowne i trywialne. Liczni badacze zjawiska analizowali specyfikę „spojrzenia turysty” [Urry 1995], w centrum uwagi często stawiając kategorię autentyczności. Dean MacCannell [2002], polemizując z wizją Boorstina, postrzegał jednak współczesnych turystów jako spragnionych autentycznych doświadczeń, poszukujących w odwiedzanych przezeń rejonach, a przede wszystkim w życiu zamieszkujących odległe kraje ludzi, elementów „prawdziwego” życia, niedostępnego turystom funkcjonującym na co dzień w alienujących realiach zachodnich społeczeństw. Inni autorzy pojmowali kwestię doświadczenia turystycznego w sposób bardziej zniuansowany, nakreślając zróżnicowane typologie potrzeb i oczekiwań turystów, warunkujące ich sposób doświadczania odmienności w trakcie podróży [Cohen 1979]. Jednakże w polskim dyskursie naukowym refleksja nad turystyką etniczną i jej skutkami, jak również nad naturą doświadczenia turysty, rozwija się od stosunkowo niedawna. Znaczącą rolę w tym zakresie odgrywa portal internetowy post-turysta.pl, zbierający teksty naukowe poświęcone skutkom

rozwoju turystyki, jak również promujący postawę „postturystyczną” [za Urry 1995], zgodnie z którą turysta posiada „świadomość globalnych współzależności, przyczyn i konsekwencji turystycznych zachowań” [Cywiński].

W ramach niniejszego artykułu analizie zostaną poddane relacje polskich turystów odwiedzających miejscowość Sa Pa, w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie o charakter ich doświadczeń. Centralny problem badawczy sformułować można następująco: czy spotykający się podczas swoich podróży z przedstawicielami mniejszości etnicznych turyści są refleksyjnymi post-turystami czy też naiwnymi, bezrefleksyjnymi kolekcjonerami wrażeń, zadowolającymi się tworzonym na ich użytek spektaklem?

Pytanie o świadomość i refleksyjność doświadczenia turystycznego wydaje się być o tyle istotne, iż zróżnicowanie etniczne (stanowiące czołową atrakcję Sa Pa) stanowi zarazem źródło napięć społecznych. Bogata literatura przedmiotu została poświęcona relacjom pomiędzy państwem wietnamskim i mniejszościami etnicznymi, jak również większościowym etnosesem wietnamskim (*Kinh*) oraz ludnością przynależącą do pozostałych etnosów [Salemink 2009, Hardy 2000, Evans 1992]. Stosunek pomiędzy zdominowaną przez *Kinh* machiną państwową a mniejszościami, cechują nieuchronnie relacje władzy i podporządkowania. Według Oscara Saleminka [2009, s. 264-275], wyróżnić można dwa podstawowe dyskursy obecne w Wietnamie odnośnie kwestii stosunków pomiędzy większością a grupami mniejszościowymi. Według pierwszego z nich („konfucjańskiego”) są one konceptualizowane poprzez porównanie ich do relacji pomiędzy „starszym bratem” a „młodszym bratem”, mającej wymiar hierarchiczny [por. McElwee 2008]. Według drugiego, „taoistycznego”, mniejszości etniczne i większość wietnamska pozostają w stosunku analogicznym do dwóch podstawowych żywiołów – *yin* i *yang*. Grupom mniejszościowym, jako utożsamianym z żeńskim pierwiastkiem *yin*, przypisuje się takie cechy jak dzikość, bliskość z naturą, a także związki z przeszłością.

W analizie tych relacji znajduje również zastosowanie pojęcie „wewnętrznego kolonializmu”, stosowane w kontekście wietnamskim przez Evansa [1992]. Poprzez wewnętrzny kolonializm rozumiane jest istnienie w ramach jednej politycznej całości (państwa) stosunków dominacji i podporządkowania (w wymiarach ekonomicznym, politycznym i kulturowym) pomiędzy centrum a peryferiami, cechującymi się pewnym stopniem kulturowej odrębności [Lubina 2014, s. 23]. W ramach niniejszej analizy zostanie udzielona odpowiedź na pytanie: czy i ewentualnie w jakim stopniu uprawiana przez polskich podróżników turystyka etniczna przyczynia się do utrwalenia owych relacji władzy i dominacji.

Analiza: wymiary doświadczenia turystycznego

Motywacje przyjazdu do Sa Pa: miejscowa ludność jako atrakcja

Analiza relacji zawartych na blogach turystów odwiedzających Sa Pa pozwala na wyodrębnienie dwóch podstawowych cech stanowiących o atrakcyjności miejsca. Pierwszą z nich są piękne górskie krajobrazy (w sąsiedztwie Sapy wznosi się najwyższy szczyt na Półwyspie Indochińskim – Fansipan, 3143 m n.p.m.), w skład których wchodzi m.i. malownicze tarasy ryżowe. Drugą zaś – zamieszkujące ten rejon mniejszości etniczne H'Mong, Dao, Pho Lu i Tay, oraz ich odmienności kulturowe, wyróżniające się w widoczny sposób przede wszystkim poprzez tradycyjny, kolorowy, ogólnie atrakcyjny wizualnie ubiór.

Co istotne, analizując blogi można zauważyć, iż ich autorzy często nazywają przedstawicieli mniejszości po prostu „wietnamskimi góralami” czy też „miejscowymi góralami”. Można przypuszczać, iż stosują oni kategorie przeniesione z polskich realiów, gdzie „Górale” („Polscy Górale”) stanowią nie odrębną narodowość, posługującą się

radykalnie odmiennym językiem, lecz grupę etnoregionalną, używającą dialektu języka polskiego i zasadniczo posiadającą polską tożsamość. Stosowanie analogii z polskimi góralami (i górami) jest obecne u wielu autorów. Przykładowo, autorka bloga „Afropolka”, używająca do opisu miejscowej ludności wyłącznie określenia „górale”, pisze, iż krajobraz Sa Pa jawi jej się jako „mix Longji w Chinach (ryzowych tarasów), Beskidów ale o bardziej zaostrzonych wierzchołkach, a może i Tatr” [<http://afropolka.blog.onet.pl>, 15.10.15]. Z kolei autor blogu „Dalekie podróże” porównuje Sa Pa wprost do Zakopanego, pisząc: „główna uliczka ładująca podobna do Krupówek”; relacjonując swoje wrażenia z pobytu u rodziny przynależącej do mniejszości etnicznych, utożsamia ich z Wietnamczykami: „zobaczyliśmy jak Wietnamczycy żyją naprawdę na co dzień, co jedzą i jakie codzienne czynności wykonują” [<http://dalekie-podroze.blogspot.com>, 15.10.15]. Autor nie jest zapewne świadomy faktu, iż tego rodzaju stwierdzenie nie spotkałoby się zapewne z przychylnością ani przedstawicieli mniejszości H'Mong – nieutożsamiających się z etnosem wietnamskim – ani ze strony Wietnamczyków, odczuwających znaczący (i w wielu przypadkach zabarwiony poczuciem cywilizacyjnej wyższości) dystans kulturowy względem przedstawicieli mniejszości.

W aspekcie interakcji z miejscową ludnością znacząca część blogerów najgorzej wspomina powszechną natrętność miejscowych kobiet starających się sprzedać turystom pamiątki oraz rękodzieło. Jak piszą autorzy bloga www.leszczynscy.com: „Opada nas tłum handlarek. Wyrwanie się z ich szponów nie jest proste. By ująć z życiem, musimy dokonać paru zakupów.” [www.leszczynscy.com, 09.06.15] Dla zdecydowanej większości podróżników strategie przyjmowane przez miejscowe kobiety są postrzegane jako swoista uciążliwość, wobec której należy przyjąć dość ofensywną taktykę. Jedynie w nielicznych relacjach widoczne jest pewnego rodzaju zrozumienie dla sprzedawczyń czy też refleksja nad dysproporcją w dochodach i standardzie życia przedstawicieli lokalnych plemion oraz turystów, co może tłumaczyć motywacje handlarek. Autor blogu „Dziennik wypraw” wykazuje się w swojej relacji właśnie taką wyrozumiałością wobec kobiet: „zarobione z turystyki pieniądze pozwalają na utrzymanie całych rodzin, a okazji do zdobycia kilku dolarów po prostu nie mogą przegapić.” [www.dziennikiwypraw.pl, 15.10.15] Z kolei na blogu „Podróżujemy razem” można odnaleźć nieco dłuższą i bardziej rozwiniętą refleksję nad specyfiką pracy lokalnych przewodniczek, wyrażającą swoisty podziw dla stosowanej przezeń strategii: „Mają ogromną determinację żeby uczyć się samodzielnie języka i siłę by za tymi turystami chodzić i z nimi prowadzić pełną uśmiechów rozmowę. To ciężka praca, z którą sobie dobrze radzą, a ich sposób na zdobycie klientów jest godny podziwu.” [<http://podrozujemyrazem.blogspot.com/2013/04/pierwsze-dni-w-wietnamie-sapa.html>, 15.10.15].

Zdecydowana większość blogerów zalicza jednak kontakt z handlarkami do negatywnych stron wyprawy. Zdarzają się też podróżnicy, wręcz stawiający sobie za cel przechytrzenie strategii marketingowych miejscowych sprzedawczyń, tak jak autor bloga „Asia Challenge”, który w swojej relacji szczyci się, iż skorzystał z usług przewodniczki, nic jej za to nie płacąc ani nie kupując od niej towarów: „Zastosowałem sprawdzony patent - czyli załatwiłem sobie przewodnika za free. Tzn. babka przeszła ze mną całą 4h trasę z nadzieją że na koniec coś jednak od niej kupię - jednak ja na początku zaznaczyłem, że może ze mną iść, ale ja nie będę u niej robiła „shoppingu” - jak to nazywały;) Pokazała mi na koniec swoje rzeczy, ale naprawdę średnio mi się podobało, więc nic nie kupiłem.” [<http://asia-challenge.blogspot.com>, 15.10.15].

Turyści jako maccannellowscy poszukiwacze autentyczności

Analiza treści blogów prowadzi do wniosku, że ich autorzy zdają się w największym stopniu odpowiadać klasycznemu, maccannellowskiemu modelowi turysty jako „świeckiego

pielgrzyma” szukającego swojego *sacrum* w autentyczności innych miejsc, idei i ludzi [MacCannell 2002, s. 143-169]. Choć stwierdzenie to może się zdawać truizmem, ważne jest, by na wstępie już przyznać podróżującym do Sa Pa blogerom szczerze zainteresowanie napotkaną rzeczywistością. We wszystkich analizowanych wpisach obecny jest jakiś rodzaj ciekawości odnośnie samej miejscowości Sa Pa, jej okolic i krajobrazów, ludzi, miejscowego jedzenia, czy choćby bliżej niezidentyfikowanej aury wokół stylu życia miejscowych, o której pisze np. autorka tasteaway.pl [www.tasteaway.pl, 15.10.15]. Zainteresowanie to przejawia się często w opisie motywacji towarzyszących autorom przed wyjazdem: „chciałem poznać miejscową ludność, zobaczyć jak żyją, spróbować ich kuchni itd.” [http://drogajestcelem.pl,15.10.15], jak i doświadczeń przeżywanych na miejscu: „pomimo sporej ilości turystów, targ jest autentyczny, kolorowy i interesujący” [www.tasteaway.pl, 15.10.15].

Na podstawie tej wypowiedzi trudno oczywiście wnioskować, iż cytowanemu blogerowi udało się zdekonstruować powstałą wokół miejsca szopkę turystycznego przemysłu i dotknąć owej prawdziwej istoty lokalnego targu (czykolwiek owa „prawdziwa istota” by nie była). Podobnie jak autorzy blogu kartkizpodrozy.pl niekoniecznie musieli zdawać sobie sprawę, że tańczącym chwilę wcześniej przed nimi folklorystycznym artystom wykonywane piruety czy podskoki kojarzą się jedynie z mniej lub bardziej uśmiechniętymi, ale zawsze białymi licami widzów, podczas gdy z ich własną tradycją i historią mogą zaś nie mieć nic wspólnego [http://kartkizpodrozy.pl, 15.10.15]. Jak bowiem sam MacCannell przyznaje „turysta [jest] zwykle dość pobłażliwy w tej materii, nie zawsze zauważy tę powierzchowność” [MacCannell 2002, s. 153-154]. W tym przypadku jednak istotna jest nie tyle głębia refleksji czy świadomości autorów badanych blogów, lecz sam fakt, iż czynią zadość podstawowemu wymogowi, jaki turyście stawia MacCannell – interesują się napotkaną rzeczywistością, jakkolwiek ułomnie, próbują zerknąć za kulisy.

Wniosek ten pozwala odrzucić konkurencyjny, boorstinowski model turysty, jako adekwatnie opisujący relacje na badanych blogach. Daniel Boorstin w swojej koncepcji zadaje bowiem kłam maccannellowskiej wierze w szczerą turystycznych aspiracji; jak przekonuje, turysta podczas swojej podróży doświadcza jedynie *pseudo events*, „pseudowdarzeń”, których to jednak nie ma nawet ambicji weryfikować, gdyż zadowolają go podróbki [Boorstin 1964, Cohen 1972]. Turystyka, zdaniem Boorstina, to „samonapędzający się mechanizm iluzji, a turyści nie są bynajmniej zainteresowani wyjściem poza te iluzje – kwestia autentyczności po prostu ich nie interesuje” [Wieczorkiewicz 2012, s. 31-32]. Nie jest wykluczone, że taki model również może znaleźć odbicie w rzeczywistości, w przekonaniu autorów nie sprawdza się on jednak jako właściwa narracja przy analizie badanych blogów.

Individual mass tourist, explorer czy drifter?

Pomimo że opisywanych podróżników łączą pewne podstawowe motywacje oraz refleksje odnośnie napotykaną rzeczywistości, ich styl podróżowania istotnie się jednak różni, choćby w takich aspektach jak organizacja wyjazdu: zakwaterowanie blogera, korzystanie przez niego (bądź nie) z usług przewodników, zorganizowanych inicjatyw biur podróży, czy też wielkość budżetu turysty, którą można oszacować na podstawie deklarowanej przez niego we wpisach oszczędności. Na ową różnorodność sposobów podróżowania składa się również narracja stosowana przez autorów badanych relacji. Można w nich dostrzec nieco mniej uchwytne, a jednak niezwykle istotne, różnice odnośnie kreowanej tożsamości blogerów i ich dystynkcji względem miejscowych lub/i innych turystów, głębi refleksji odnośnie opisywanej wcześniej autentyczności oraz etycznej oceny doświadczenia napotkanych przez nich miejsc, zjawisk, a przede wszystkim ludzi.

W celu dokonania klasyfikacji blogów zgodnie z wymienionymi powyżej czynnikami, zostanie wykorzystana typologia E. Cohena, który nakreślił cztery zasadnicze typy turysty: *organized mass tourist*, *individual mass tourist*, *explorer*, *drifter* [Cohen 1972]. Owe modele w koncepcji izraelskiego badacza różnią się przede wszystkim pod względem stopnia „zanurzenia” turysty w tak zwaną „środowiskową bańkę” (*environmental bubble*). Czym ona jednak jest? Jak zauważa Cohen, podróż przypada często w udziale ludziom niegotowym na zderzenie z inną rzeczywistością, kulturą, „standardami cywilizacyjnymi”, o których to różnic istnieniu turysta często nawet nie zdaje sobie sprawy. Doświadczenia te są często przykre, a dotyczyć mogą choćby tropikalnego gorąca, gdy nie działa klimatyzacja w pociągu, co uprzykrzyło podróż bohaterom bloga [kartkizpodrozy.pl](http://kartkizpodrozy.pl/sa-paczyl-trzy-dni-w-gorach/) [<http://kartkizpodrozy.pl/sa-paczyl-trzy-dni-w-gorach/>, 15.10.15], czy też jedzenia niesatysfakcjonującego naszych kubków smakowych – jak wspomina autor dalekie-podroze.blogspot.com: „Osobiście nie znoszę gotowanego kurczaka, ten był niedogotowany, krwawiący... Nie wiedziałem jak się zachować (...) Facet który siedział obok mnie chwycił pałeczkami oskubaną i ugotowaną głowę kury z oczami i zjadł. Czuliśmy się bardzo nieswojo, widząc jak bardzo się starają, a my nie możemy się przemóc, aby zjeść posiłek przygotowany przez nich” [<http://dalekie-podroze.blogspot.com>, 15.10.15]. Innego rodzaju problemy mogą dotyczyć braku wygodnego łóżka, dostępu do internetu czy możliwości porozumienia się po angielsku [<http://afropolka.blog.onet.pl/> /, 15.10.15, <http://ladypodroze.blogspot.com>, 15.10.15]. Jakkolwiek bowiem, zgodnie z koncepcją MacCannella, turyści są ciekawi inności miejsca, do którego się wybierają, mimo wszystko potrzebują czegoś znajomego, swojskiego, dającego choćby psychiczne zabezpieczenie, furtkę ucieczki w stronę domu [Urry 1995, s. 30-31]. Tak więc autorzy niektórych blogów spożywając posiłki decydują się na bardziej oswojone opcje kulinarne – naleśniki z bananami [<http://afropolka.blog.onet.pl/>, 15.10.15, <http://jadesobie.blog.pl>, 15.10.15, <http://myworld-mytravel.blogspot.com>, 15.10.15], lub też przeczekują złą pogodę oglądając „Batmana” przy chipsach i piwie [<http://www.paczkiwpodrozy.pl> , 15.10.15]. Takie właśnie enklawy znanej Polakom, przyjaznej, oswojonej rzeczywistości składają się na cohenowską „bańkę środowiskową”, pozwalającą ograniczyć lub nawet wyeliminować z całości autentycznej egzotyki elementy nieprzyjemne. *Environmental bubble* pełni bowiem podwójną rolę – daje poczucie domowego komfortu podczas wyjazdu, ale izoluje też rzeczywistość obcą, tworząc niejako raj wydzielony [Wieczorkiewicz 2012, s. 225-233, Isański].

Jakkolwiek „środowiskowe bańki” pojawiają się w doświadczeniu niemal wszystkich podróżujących, E. Cohen zwraca uwagę na fakt, iż są one tym szczelniejsze, im bardziej zorganizowany i masowy charakter ma dana podróż; tak więc *organized mass tourist* stara się jej w ogóle nie opuszczać. Decydując się na usługi biura podróży nie ma on bezpośredniego wpływu na szczegółowy plan swojej wycieczki, przez cały czas pozostaje zatem odcięty od odwiedzanej rzeczywistości bądź murami hotelowego kurortu, bądź też szybami klimatyzowanego autokaru. *Individual mass tourist* jest typem podobnym do poprzedniego, choć w tym przypadku to on sam planuje swoją podróż i nie jest na stałe związany ze swoją grupą wycieczkową. Mimo to rzadko kiedy opuszcza „bańkę”. *Explorer* jest odpowiedzialny za swoją marszrutę od początku do końca i stara się możliwie najczęściej schodzić z utartego (turystycznego) szlaku, ogranicza oddziaływanie „bańki”, mimo to zostawia sobie zawsze pewien wentyl bezpieczeństwa (jest nią choćby karta kredytowa) i korzysta z niego, gdy czuje taką potrzebę. *Drifter* gardzi resztą turystów i oddala się możliwie jak najdalej od utartego szlaku, w zupełności odcina od *environmental bubble*, widząc w niej zaprzeczenie autentyczności; jest w pełni niezależny, w podróży polega jedynie na kontaktach z miejscowymi, a ponadto podróżuje bez bliżej określonego kierunku bądź celu.

Znaczną część badanych blogerów można z powodzeniem opisać modelem *individual mass tourist*, pozostałe relacje plasują zaś swoich autorów między powyższym typem, nieco jednak bliżej kategorii *explorer*. Na tym tle wyróżnia się jednak autor bloga

„Droga jest celem”, który zdaje się pasować do opisu modelu *drifter*. Ów bohater istotnie podróżuje samotnie, drogą lądową do południowo-wschodniej Azji, jak sam pisze „do kiedy siły i pieniądze pozwolą”, pobyt zaś w Sapie i okolicy jest jednym z wielu przystanków na trasie. Autor nie korzysta z usług typowo turystycznych jak przejazdu, przewodnicy, zakwaterowanie, choć dwa razy przyznał się do wynajęcia taniego pokoju: „Po trekkingu postanowiłem wziąć pokój w hotelu, żeby trochę odpocząć”. Śpi w większości we własnym namiocie, lub korzysta z gościnności miejscowych ludzi, którzy oferują mu schronienie, bądź pożywienie: „Przedemną pojawia się herbata. Później kieliszek. Później ktoś przynosi piwa, zupkę chińska i jajka – to po chwili dostaje ja, jako kolacje”. Z relacji wynika, że wchodzi on głównie w interakcje z miejscową ludnością [http://drogajestcelem.pl, 15.10.15].

Kluczowy jest też u autora dystans i chęć odróżnienia się od tego co turystyczne, a więc, w jego przekonaniu, nieautentyczne: „Ciekawe, jak długo to potrwa, zanim [targ] przestanie być miejscem handlu miejscowych i pozostanie już tylko i wyłącznie atrakcją turystyczną?” oraz lekceważący i pogardliwy stosunek do turystów jako takich: „pstryknęli kilka zdjęć każde w inną stronę, później zdjęcie wspólne. Kierowca nawet nie wyłączył silnika, nie trwało to dłużej niż 2 minuty gdy wsiedli i odjechali. (...) Jak w ten sposób można w ogóle coś zobaczyć?” [http://drogajestcelem.pl, 15.10.15].

Symptomatyczny jest fakt, że podobne głosy krytyki wobec turystycznego charakteru miejsc, zjawisk i ludzi w Sa Pa (przeciwstawianych temu co autentyczne!), jak i samych turystów, dominują również w wielu innych blogach. Tak więc można przeczytać, że: „targ był fajny, ponieważ zachowany w klimacie mało turystycznego miejsca” [http://asia-challenge.blogspot.com, 15.10.15]; „Na ile jest to autentyczne, a na ile turystyczne – ciężko stwierdzić (...) Sa Pa ma duży potencjał, ale jest też bardzo turystyczne. (...) W dzień przyjazdu, straciliśmy czas na, kompletnie niewartą tego, turystyczną wioskę Cat Cat” [http://www.paczkiwpodrozy.pl, 15.10.15]; „[Targowisko] nadal wydaje się dość autentyczne mimo ściągających tu licznie turystów” [http://wietnam2013.blogspot.com, 15.10.15]. Najwięcej treści o podobnym charakterze możemy jednak znaleźć na blogu „Gap Year in Kunming”, gdzie autorzy w swojej narracji dobitnie i wprost chwala się faktem, że podążają *off the beaten track*: „My jednak pokusiliśmy się (nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy nie zeszli z utartych szlaków) zapuścić się nieco dalej”. Blogerzy ci manifestują wyższość nad innymi turystami nazywając ich „białasami” bądź „kółkowymi”: „mijały nas całe autokary wypełnione turystami. Dokąd jechali? Do Cat Cat. Jak tu można kupować zorganizowaną wycieczkę do wioseczki oddalanej od miejsca noclegowego o 3 km? Przecież droga była tak prosta, że nie idzie się zgubić, naprawdę. Stwierdziliśmy z Kasią, że „kółkowcom” (tak nazywam ludzi ciągnących za sobą walizki na kółkach) można wszystko sprzedać, nawet zorganizowane wyjścia do knajpy” [http://gapyearinkunming.pl, 15.10.15].

Widoczna na cytowanych blogach konstruowana przez autorów dystynkcja, o czym już wspomniano, podobnie jak w przypadku *drifterów*, zdaje się być usprawiedliwiona w ich przekonaniu faktem, iż ci doświadczają odwiedzanej rzeczywistości w sposób bardziej autentyczny niż reszta turystów, że zasłużyli na to, by dogonić upragnioną fatamorganę kulis, gdyż te leżą poza *environmental bubble*, poza utartym szlakiem, tam, gdzie zwykli turyści, w przeciwieństwie do nich, nie szukają. Blogerzy ci stawiają znak równości między tym co prawdziwe – maccannellowskim doznaniem „takiego życia, jakim żyją tubylcy” [Wieczorkiewicz 2012, s. 153], a tym, co zwyczajnie inne, inne od tego, co znane przeciętnemu Polakowi, inne, bo nietknięte zachodnią kulturą, inne, bo z polskiego punktu widzenia egzotyczne, nieskażone stopą białego człowieka, a więc nieturystyczne [Richards, Wilson 2004, s. 49-50 i 96-98, Urry 1995, s. 14, 25, 30], *off the beaten track*.

Podróżujący do Sa Pa jako *backpackers*

Część spośród analizowanych blogów [<http://asia-challenge.blogspot.com>, www.paczkiwpodrozy.pl, www.peron4.pl, <http://podrozujemyrazem.blogspot.com>, <http://wietnam2013.blogspot.com>, <http://gapyearinkunming.pl>, 16.10.15]. wpisuje się w relatywnie młody styl podróżowania – *backpacking*. Jeden z blogerów – J. Marković – sam *explicitie* używa tej kategorii do opisu swojego doświadczenia: „przyjezdnych multum. Głównie backpackerstwa, (...) Do [którego] sam należę” [www.peron4.pl, 16.10.15]. Termin *backpacker* pojawił się bowiem po raz pierwszy w literaturze naukowej w 1990 r. [Richards, Wilson 2004]. „Plecakowanie” jest stylem podróżowania uprawianym w ogromnej większości przez ludzi młodych (od 20 do 30 roku życia) [Richards, Wilson 2004, s. 18, 52, 95]. Dzieje się tak m.i. dlatego, iż źródła owego stylu znajdują się w znacznie starszej tradycji *youth nomadism*, „młodzieńczego nomadyzmu” [Richards, Wilson 2004, s. 10, 44]. Czerpiąc ponadto z rewolucji młodzieżowej lat 60. XX w. i kultury hipisowskiej, *backpacking* wyrasta również z potrzeby sprzeciwu i kontestacji zastanej rzeczywistości [Cohen 2004, s. 44, 55, Leszczyński].

Podróż (w szczególności długa i daleka) wiąże się z oczywistymi kosztami, „które – jak już wspomniano – przypadają w udziale „backpackerom” (a więc ludziom młodym, na dorobku), zmuszonym maksymalnie je zredukować. W konsekwencji ujawnia się kolejna – jedna z najistotniejszych – cecha „backpackingu”, pojawiająca się we wszystkich opracowaniach zagadnienia – jest to niskobudżetowy styl podróżowania, o ubogim standardzie [Richards, Wilson 2004, s. 3, 5, 24, 25, 92, 102-105]. Z prawie wszystkich relacji analizowanych w kontekście zjawiska „backpackingu”, można wnioskować o oszczędności ich autorów, którzy często czynili z tego faktu wręcz punkt honoru, powód do dumy: „Kilkugodzinny trekking kosztuje 13 dolarów, ja koniec końców wydałam 3!!!” [<http://afropolka.blog.onet.pl>, 15.10.15]. Globtroterzy z plecakami starają się jadać lokalne jedzenie, w miejscach gdzie stołują się miejscowi, a więc nienastawionych na zagraniczną klientelę, czyli tańszych [Richards, Wilson 2004]: „Znaleźliśmy restaurację ewidentnie pod miejscowych. W środku żadnych białasów. Jadło się po bliskowschodniemu, siedząc na dywanach, po turecku. Zamówiliśmy hot-pota (...) właściciel w ramach promocji do i tak niezłej ceny dokłada zniżkę” [www.peron4.pl, 16.10.15]. Podróżnicy jeżdżą lokalnymi środkami transportu – pociągami i autobusami, tak jak robią to miejscowi, czy wręcz autostopem [Leszczyński 2013]. Nie śpią w drogich hotelach, lecz hostelach (o znacznie niższym standardzie, ale i cenie) o emblematycznym charakterze dla „backpackingu” – większość z autorów – „backpackerów” zdecydowała się właśnie na zakwaterowanie w hostelu, co raczej nie jest przypadkiem. Autorzy „Gap Year in Kunming” świetnie zdają sobie sprawę z symbolicznego charakteru tego miejsca: „Zabunkrowaliśmy się w hostelu dla backpackersów” [<http://gapyearinkunming.pl> /, 15.10.15]

Co istotne, jednym z głównych motywów „backpackingu” jest również poznawanie miejscowych ludzi, kontakt z nimi w charakterze „czystych relacji” Giddensa [Wieczorkiewicz 2012, s. 235]: „Po wyjściu z targu warzywnego humor poprawiliśmy sobie interakcją z lokalsami” [<http://gapyearinkunming.pl>, 15.10.15]. Charakterystyczna dla omawianego typu turysty jest też główna motywacja, z którą ten rusza w drogę – nie tyle zwiedzanie skarbów kultury, czy wypoczynek, co zbieranie doświadczeń, wyjątkowych doznań [Richards, Wilson 2004, s. 27-28, 101]. Narracje konstruowane przez badanych „backpackerów” często mają charakter survivalowy, ich przeżycia są przedstawiane jako ekstremalne wyzwania (co można rozumieć jako naturalną konsekwencję wyjścia poza wspomnianą wcześniej *environmental bubble*). Sam adres internetowy blogu „W podróży... Relacja z moich podróży po Azji” zawiera frazę „*asia-challenge*” [<http://asia-challenge.blogspot.com>, 15.10.15], autorzy „Gap Year in Kunming” tak zaś pisali o swojej wycieczce na szczyt Fansipana: „Od razu zakładaliśmy, że robimy jednodniowy trekking.

Jak ziomki w agencjach to usłyszeli, to łapali się za głowy – *nie da rady, będziecie musieli biec*. Dobra, dobra, pewnie i tak nigdy nie opuścili swoich biurów, więc nie wiedzą czy jak rzeczywiście wygląda trek. W końcu udało się nam ich przekonać, że damy radę i chcemy zrobić Fansiego w jeden dzień. (...) Idziemy sami, bo nikt inny nie zgłosił ochoty wchodzenia na górę w jeden dzień” [<http://gapyearinkunming.pl> , 15.10.15].

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że nie ma różnicy między modelami *drifter* a „backpackera”, oba zdają się bowiem opierać na niemal identycznych założeniach odnośnie filozofii, stylu podróżowania, jak i charakterystyce samych podróżujących. Erik Cohen upiera się jednak, by wyznaczyć granicę, między oryginalnym *drifterem*, odsyłając go w przeszłość, do lat 60. i 70., a roszczących sobie pretensje do kontynuacji mitu po nim, współczesnych „backpackerów” [Cohen 2004, s. 44]. Ci ostatni zdają się jednak nie sięgać do zawieszanej im poprzeczki. Cohen zdecydowanie odmawia im bowiem tak zdawałoby się łaknionej przez nich autentyczności, sugerując, iż nie różnią się oni wiele od masowego turysty, a deklarowane przez nich aspiracje daleko rozmiągają się z rzeczywistością, stają się fikcją.

Turystyka typu *backpacking*, podobnie jak związane z nią wydawnictwo Lonely Planet padło niejako „ofiara własnego sukcesu”. Ten styl podróżowania przyśpiesza bowiem proces znikania białych plam z mapy, z doświadczania wyjątkowości których uczyniło swoją misję. Miejsca, w których niegdyś było pusto, dziś są szturmowane przez armię „backpackerów”. Co godne uwagi, badani blogerzy z plecakami czasami jednak świetnie zdają sobie z tego sprawę, co widać w cytowanym już wcześniej fragmencie relacji J. Markovicia: „przyjezdnych multum. Głównie backpackerstwa” [www.peron4.pl, 16.10.15], czy w relacji Romana Husarskiego: „Wiele osób ostrzegało mnie przed Sa Pa, być może najbardziej turystycznym regionem Wietnamu”. [www.peron4.pl, 16.10.15].

E. Cohen zwraca uwagę, że w wykreowanych enklawach hosteli „backpackerzy” niejako sami roztaczają nad sobą „bańkę środowiskową”, na której szczelność wpływ ma przede wszystkim towarzystwo, w jakim podczas wyjazdu przebywają – innych „backpackerów” [Cohen 2004, Cohen 1972]. Izraelski badacz przekonuje bowiem, że istnieje duża rozbieżność między deklaracjami młodych nomadów odnośnie ich chęci nawiązywania kontaktów z ludnością miejscową, na wzór „drifterów”, a praktyką. To ze sobą nawzajem „backpackerzy” wymieniają doświadczenia oraz informacje i plany, które tylko utrwalają podzielaną przezeń „mapę myślową” miejsc, do których jeżdżą, kontakt z tubylcami ograniczają zaś do minimum [Cohen 2004, s. 46-47, Leszczyński 2013]. Symptomatyczny w tym kontekście zdaje się fakt, że podczas gdy autorzy „backpackerzy” zdecydowali się na zakwaterowanie w hostelu, pozostali badani blogerzy wpisujący się w tradycyjny model turysty, znacznie częściej wybierali opcję *homestay* – (zaaranżowanego oczywiście) noclegu u miejscowej rodziny. Nadaje to szczególnie ironicznego wymiaru obecnemu w założeniach „backpackingu” deklaracjom o chęci nawiązania kontaktu z miejscową ludnością. Wśród badanych podróżników z plecakami jedynie Kasia i Marcin, choć zatrzymali się w hostelu, żalowali, że nie wybrali ostatecznie drugiej opcji: „Warto byłoby zorganizować sobie nocleg na noc lub dwie u lokalnej rodziny, by choć trochę poznać ich styl życia” [www.paczkiwpodrozy.pl , 15.10.15].

Backpackerzy zdają się również często sprzeniewierzać założeniom skromnej budżetowo podróży. Pielgrzymi z plecakami, choć często decydują się na istotnie tanie zakwaterowanie, środki transportu czy też jedzenie, wciąż jednak mają kartę kredytową w portfelu, z której w razie konieczności bądź fanaberii mają komfortową możliwość skorzystania. Gdy śledzi się relację autorki „Jadę sobie... stopklatki z podróży” widać wyraźnie, że mimo iż na ogół stara się być oszczędna, to śmiało sięga po dodatkowe fundusze, gdy pojawia się możliwość okazynego zakupu odzieży outdoorowej marki The North Face: „W moim wypadku zakupy skończyły się na świetnej kurtce przeciwdeszczowej i polarze, za co zapłaciłam 32\$ (...).

Za taką cenę, nie kupiłabym w Polsce nawet polara i plułabym sobie w brodę, gdybym nie wykorzystała takiej okazji” [<http://jadesobie.blog.pl>, 15.10.15].

Post-turystyczna refleksyjność

Istotną kategorią w rozważaniach nad doświadczeniem współczesnego turysty jest kategoria post-turysty, który – w ujęciu J. Urry’ego [1995] charakteryzuje się wysokimi stopniami refleksyjności i świadomości inscenizowanego charakteru turystycznych przedstawień. Co istotne, post-turystę cechuje więc swoista „utrata wiary” w autentyczność doświadczanej rzeczywistości. W nieco innym sensie, termin post-turystyka stosowany jest w ramach inicjatywy post-turysta.pl, w której kategoria ta zyskuje wymiar etyczny: post-turystę wyróżnia „świadomość globalnych współzależności, przyczyn i konsekwencji turystycznych zachowań”, sprzyjającej odpowiedzialnej postawie podczas podróży [Cywiński]. Celem artykułu jest ustalenie, czy wśród analizowanych relacji można odnaleźć takie, których autorzy cechują się post-turystyczną refleksyjnością.

Post-turystyczna refleksyjność w rozumieniu J. Urry’ego – a więc swoista „utrata wiary” w autentyczność – zdaje się być doświadczeniem Romana Husarskiego, autora relacji na blogu *Peron4 – Sapa – raj czy turystyczna cepelia?*, który na każdym kroku podkreśla komercjalizację rejonu Sa Pa. Autor z pewną rezygnacją dostrzega interesowność zachowań interakcyjnych miejscowej społeczności: „Lokalna ludność wita turystów uśmiechem, zazwyczaj po to by po chwili zaoferować im jakiś towar”. Podkreśla jednak, że mimo owej komercjalizacji Sa Pa nadal warta jest odwiedzania, a doradzaną przez niego strategią wobec „nachalnych, kolorowo ubranych kobiet” zdaje się być kombinowanie, jak nie dać się naciągnąć: „zawsze można spróbować złapać motostop (jak ktoś chce pieniędzy to po prostu odmówić)” [www.peron4.pl, 16.10.15].

W przeciwieństwie do przekazu Husarskiego, skupiającego się wyłącznie na doznaniach chcącego uniknąć komercji podróżnika, innego rodzaju relacje dotyczą kwestii wpływu turystyki (a także strategii stosowanej przez turystę w obliczu powszechnej komodyfikacji kontaktów z innymi) na miejscową ludność. Godna uwagi jest relacja J. Markovicia na blogu *Peron4 - Zatoka Ha Long? Lepiej jedźcie do Sa Pa*, w której odnotowuje on fakt, iż przewodnicy w istocie wykonują ciężką pracę, nierzadko mając na utrzymaniu całą rodzinę. Strategie, odbierane przez turystę jako nachalna uciążliwość, dla miejscowych są zapewne jedyną możliwością poniesienia standardu życia, gdyż – jak zauważa, „w biednym Wietnamie mniejszości są najbiedniejsze” [www.peron4.pl, 16.10.15]. Autor, dekonstruując ironiczny wymiar ankiet umożliwiających dokonanie oceny gościny udzielanej przez miejscową rodzinę w ramach *homestay*, zauważa też niedostrzegany przez większość turystów fakt immanentnej nierówności wpisanej w turystyczne doświadczenie. Podczas gdy dla podróżników kolekcjonowanie doświadczeń jest swoistym kaprysem, dla osób żyjących z turystyki jest ono podstawą ich egzystencji: „Rodzina, u której nocujecie na „home-stayu”, która szykuje dla Waszej grupki obfitą, pyszną kolację, a potem śniadanie, dostanie po jakiejś 5 złotych od osoby. Ich też będziecie oceniać. Co wpiszeć w ankietę? Czy, jak my, że nie podobało Wam się, iż nie znali ani słowa po angielsku? W końcu odebrano nam tym samym klientkie prawo zapoznania autentycznej tubylczej kultury. Czy może uznacie, że łatwiej Wy dacie sobie radę bez dyskusji z nimi, niż oni bez Waszych 10\$?” [www.peron4.pl, 16.10.15].

Z podobnego rodzaju refleksyjnością mamy do czynienia na blogu „Podróżujemy razem”, w którym autorzy, korzystający z usług miejscowej przewodniczki i nocujący w jej wiosce, postrzegają jej działalność w kategoriach ciężkiej pracy i zauważają znaczenie przychodów z turystyki dla standardu życia rodziny [<http://podrozujemyrazem.blogspot.com>, 15.10.15]. Jednak w przypadku większości blogerów, aktywność handlerek i przewodniczek

postrzegana jest albo jako uciążliwość – podobnie jak deszczowa pogoda lub niewygodne łóżko – albo jak w przypadku relacji Husarskiego, jako objaw jednoznacznie negatywnie ocenianego procesu komercjalizacji, niszczącego autentyczność tego miejsca. W końcowej części artykułu zostaną poddane refleksji kwestie związków pomiędzy strategiami przyjętymi przez podróżników a konsekwencjami tego stanu rzeczy dla miejscowej ludności.

Doświadczenie turysty a konsekwencje turystyki dla miejscowej ludności

Zagadnienie specyfiki turystycznego doświadczenia w odniesieniu do turystów odwiedzających Sa Pa rozważane było przez Michauda i Turner [2006], którzy wyróżnili kilka kategorii turystów przybywających do tej miejscowości. Za podstawową oś podziału autorzy uznali rozróżnienie na turystów krajowych – wietnamskich – oraz zagranicznych. Zarówno ci wietnamscy, jak i zagraniczni, odwiedzają Sa Pa w celu kontaktu z naturą, przy czym do kategorii przyrodniczej włączane są w tym ujęciu mniejszości etniczne, utożsamiane z dzikością [Saleminck 2009]. Turyści wietnamscy zdecydowanie preferują oglądanie natury „z dystansu”, w formie „ucywilizowanej”, w konsekwencji wybierając noclegi w standardowych hotelach. Co istotne, owe obiekty noclegowe spełniające ich standardy i oczekiwania są własnością nie przedstawicieli mniejszości etnicznych, lecz innych Wietnamczyków. Tymczasem niskobudżetowi turyści zagraniczni – „backpackerzy” – z zasady szukają „bliskiego”, „bezpośredniego” kontaktu z naturą, wybierając często noclegi w formie *homestay* i udając się na trekkingi.

Jak zauważają Michaud i Turner, zagraniczni turyści, w szczególności zaś turyści niskobudżetowi, utożsamiani przez autorów artykułu z kategorią *backpackers*, narzekają na zachodzące w miejscowości Sa Pa procesy komodyfikacji [2006]. Zachodnim turystom przeszkadza rozwój infrastruktury nakierowanej na wietnamskich turystów, preferujących obcowanie z ludnością przynależącą do mniejszości z „bezpiecznej oddali” – takiej jak bary karaoke czy rozświetlone restauracje z głośną muzyką. Z tego powodu w dyskursie toczącym się na forach internetowych czy też w blogosferze obejmującej zakres tematyczny turystyki, można często napotkać opinie, iż Sa Pa jest miejscowością „nieautentyczną” czy też „zepsutą”. Ponadto zachodzi tutaj klasyczny paradoks romantycznego modelu turystyki, którego istnienie odnotował J. Urry [1995]: podróżnicy aspirujący do podążania nieutartymi ścieżkami, chcący doświadczać naturalnej, nietkniętej przez komercjalizację rzeczywistości, która stanowi „dobro rzadkie” – zwiedzając sami bowiem niejako podcinają gałąź, na której siedzą.

Michaud i Turner podkreślają, że w przypadku Sa Pa istotne wydaje się być rozróżnienie poszczególnych kategorii przyjezdnych, gdyż pozwala uchwycić zachodzące napięcie pomiędzy interesami turystów krajowych (wietnamskich) i niskobudżetowych turystów zagranicznych. Obydwa style podróżowania mają zasadniczo odmienne konsekwencje z punktu widzenia interesów miejscowej ludności – stanowiącej zarazem atrakcję turystyczną i główny powód przyjazdów do Sa Pa. Rodzaj turystyki preferowany przez Wietnamczyków w istocie wspiera model wewnętrznego kolonializmu [Evans 1992], jako iż zyski czerpane są przez hotele, restauracje i biura podróży będące własnością etnicznych Wietnamczyków, a następnie transferowane na zewnątrz lokalnej społeczności. Natomiast model *backpackerski*, w ramach którego turyści wchodzą w bezpośredni kontakt z mniejszościową ludnością, płacą bezpośrednio za usługę przewodnikowi, kupują odeń towary, a nawet nocują u niego w domu, wydaje się w większym stopniu leżeć w interesie miejscowej ludności.

Tego rodzaju wnioski znajdują potwierdzenie w artykule Duong Bich Hanh [2011], prowadzącej badanie antropologiczne wśród dziewcząt z grupy etnicznej H'Mong, pracujących w Sa Pa w charakterze przewodniczek i handlerek. Jak twierdzi autorka, młode

kobiety H'Mong, dla których praca w sektorze turystycznym stanowi podstawowe źródło utrzymania, zdecydowanie większą sympatią darzą turystów zagranicznych niż turystów wietnamskich, jako że czują się przez nich lepiej traktowane. Duong zauważa, iż bezpośredni kontakt jaki zachodzi między przedstawicielkami mniejszości etnicznej a turystami, stanowi dla nich swoiste źródło emancypacji, dostarczając źródła utrzymania niezależnego od polityki lokalnych władz, starających się uporządkować i sformalizować sektor turystyczny celem czerpania zeń zysków. Spostrzeżenie, iż miejscowe kobiety często lepiej posługują się językiem angielskim niż językiem wietnamskim, poczynione przez autora blogu Asia-Challenge [<http://asia-challenge.blogspot.com>, 15.10.15], w istocie dotyczy zjawiska o dalekosiężnych konsekwencjach: przedstawiciele etnicznych mniejszości, przed epoką rozwoju turystyki utrzymujący się wyłącznie z rolnictwa i funkcjonujący w ramach mocno zamkniętych społeczności, aktualnie zyskują dostęp nie tylko do zasobów finansowych, ale zdobywają także wiedzę o świecie zewnętrznym i oferowanych przezeń możliwościach.

Wnioski

Analiza blogów prowadzonych przez polskich turystów odwiedzających miejscowość Sa Pa wykazała, iż zdecydowana większość spośród nich podąża za modelem poszukującego autentyczności turysty – pielgrzyma, opisywanego przez D. MacCannella [2002]. Niewielu z nich decyduje się jednak na opuszczenie „środowiskowej bańki”, stworzonej przez rozbudowaną infrastrukturę turystyczną. Niektórzy spośród autorów analizowanych relacji wykazują postawę post-turystycznej refleksyjności, w której przejawia się świadomość skutków turystyki dla lokalnej społeczności oraz etyczna wrażliwość względem ich sytuacji. W przypadku wielu blogów autorzy wykazują się jednak brakiem tego rodzaju wrażliwości, przejawiając postawę nakierowaną na minimalizację ponoszonych przez siebie kosztów (wyrażającą się np. unikaniem płacenia za proponowane przez miejscową ludność usługi).

Tymczasem wietnamska miejscowość Sa Pa, z uwagi na dominującą postawę instytucji państwowych starających się podporządkować sobie lokalną ludność, jest jednym z miejsc, w którym hasła świadomej i odpowiedzialnej turystyki w najwyższym stopniu domagają się realizacji. Etniczne mniejszości H'Mong, Dao i Tay w dużej mierze wykluczone są z udziału w zyskach w sektorze turystycznym, czerpanych przez właścicieli hoteli, sklepów i restauracji, w ogromnej większości wietnamskiego pochodzenia. Odbierane negatywnie przez *gros* blogerów drobny handel oraz usługi przewodnickie są dla przedstawicieli mniejszości (żyjących na znacznie niższym poziomie, w porównaniu do etnicznych Wietnamczyków) jedyną okazją do zarobienia pieniędzy.

Z tego względu celowe wydają się działania prowadzone w ramach projektów takich jak *post-turysta.pl*, mające na celu promowanie świadomej i odpowiedzialnej turystyki. W szczególności w omawianym kontekście godne wzmianki są również działające w rejonie Sa Pa inicjatywy pozarządowe wspierające ludność mniejszościową i umożliwienie jej dostępu do zysków płynących z sektora turystycznego. Przykładem takiego typu inicjatywy jest działalność organizacji Sapa O'Chau, założonej przez norweską studentkę antropologii wspólnie z przedstawicielami społeczności H'Mong. Stowarzyszenie to prowadzi działalność jako biuro podróży, zatrudniające osoby pochodzące z mniejszości etnicznych, gromadząc zarazem fundusze na edukację dzieci oraz szkolenia zawodowe [<http://sapaochau.org>, 15.10.15] Wydaje się być szczególnie wskazane, ażeby polscy turyści – deklarujący zainteresowanie „autentycznym życiem” lokalnej ludności – w ramach pobytu w miejscach nakierowanych na turystykę etniczną, zapoznawali się i aktywnie włączali w inicjatywy tego rodzaju, pomagające przedstawicielom mniejszości etnicznych aktywnie kreować strategię funkcjonowania we współczesnej rzeczywistości.

Dziękujemy pani Karolinie Rydwańskiej, studentce Instytutu Socjologii UW, za pomoc w opracowywaniu materiału badawczego.

Bibliografia:

- Boorstin D., 1964, *The Image: a Guide to Pseudo-Events in America*, Harper and Row, New York.
- Cohen E., 1972, *Towards a Sociology of International Tourism*, "Social Research", no. 39, p. 164-182.
- Cohen E., 1979, *A Phenomenology of Tourism Experiences*, "Sociology", vol. 13, p. 179-201.
- Cohen E., 2004, *Backpacking: Diversity and Change*, [in:] G. Richards, J. Wilson (eds.), *The Global Nomad. Backpacker Travel in Theory and Practice*, Channel View Publications, Clevedon.
- Cywiński P., *Kim jest post-turysta?*, „post-turysta”, <http://post-turysta.pl/artykul/kim-jest-post-turysta> [15.10.15].
- Dinh T. T., Santasombat Y. *The Effects of Ethnic Tourism on Yao Community in Sapa District, Lao Cai Province, Vietnam. Conference Community and Environmental Management for Sustainable Development in ASEAN*, <https://culturalscience.msu.ac.th/journal/filesjournal/n3-2/no3-2-4.pdf> [15.10.15].
- GSO Statistics Office Vietnam, 2009, *Powszechny spis ludności i mieszkań*, www.gso.gov.vn/default_en.aspx?tabid=515&idmid=5&ItemID=10799 [20.10.2015].
- Evans G., 1992, *Internal Colonialism in the Central Highlands of Vietnam*, "Sojourn: Social Issues in Southeast Asia", vol. 7, no. 2, p. 283-298.
- Hanh D.B., 2011, *Contesting Marginality: Consumption, Networks, and Everyday Practice among Hmong Girls in Sa Pa, Northwestern Vietnam*, [in:] P. Taylor (ed.), *Minorities at Large: New Approaches to Minority Ethnicity in Vietnam*, University of California Press, Berkeley.
- Hardy A., 2000, *Strategies of Migration to Upland Areas in Contemporary Vietnam*, "Asia Pacific Viewpoint", vol. 41, no 1, p. 23-34.
- Hiwasaki L., 2000, *Ethnic Tourism in Hokkaido and the Shaping of Ainu Identity*, "Pacific Affairs", vol. 73, no. 3, p. 393-412, <https://www.google.pl/webhp?sourceid=chrome-instant&ion=1&espv=2&ie=UTF-8#q=hiwasaki+2000+ethnic+tourism> [16.10.15].
- Isański J., *Kontakt turystyczny*, „Polityka.pl”, www.polityka.pl/spoleczenstwo/niezbednikinteligenta/216107,1,podrozni-i-tubylcy-co-ich-laczy.read [25.06.15].
- Leszczyński A., 2013, *Pułapki plecaka*, „National Geographic Traveler”, nr 01 (56).
- Lubina M., 2014, *Birma: centrum kontra peryferie. Kwestia etniczna we współczesnej Birmie (1948-2013)*, KonTekst, Kraków.
- MacCannell D., 2002, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- McElwee P., 2008, "Blood Relatives" or Uneasy Neighbors? *Kinh Migrant and Ethnic Minority Interactions in the Truong Son Mountains*, "Journal of Vietnamese Studies", vol. 3, no. 3, p. 81-116.
- Michaud J., Turner S., 2006, *Contending Visions of a Hill-Station in Vietnam*, "Annals of Tourism Research", vol. 33, no. 3, p. 785-808.
- Richards G., Wilson J., 2004 (eds.), *The Global Nomad. Backpacker Travel In Theory And Practice*, Channel View Publications, Clevedon.
- Salemink O., 2009, *Embodying the nation: Mediumship, Ritual, and the National Imagination*, [in:] P. Taylor (ed.), *Minorities at Large: New Approaches to Minority Ethnicity in Vietnam*, International Institute for Asian Studies and Institute of Southeast Asian Studies, Singapore, p. 261-290.
- Travel & Tourism – Economic Impact 2014 World*, World Travel and Tourism Council, 2014, *Travel & Tourism – Economic Impact 2014 World*, www.wttc.org/-/media/files/reports/economic%20impact%20research/regional%20reports/world2014.pdf
- Urry J., 1995, *Spojrzenie turysty*, PWN, Warszawa.
- Wieczorkiewicz A., 2012. *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Universitas, Kraków. [21.10.15].

Źródła internetowe:

- <http://afropolka.blog.onet.pl/2007/02/01/sapa/> [15.10.15]
<http://asia-challenge.blogspot.com/2012/06/sapa-cd-i-targ-w-bac-ha.html> [15.10.15]
http://dalekie-podroze.blogspot.com/2012/10/wietnam-2013_20.html [15.10.15]
<http://drogajestcelem.pl/2012/12/nie-zawsze-jest-kolorowo-przygody-wokol-sapa/> [15.10.15]
<http://gapyearinkunming.pl/2012/02/relacja-z-wietnamu-cz-3-sapa/> [15.10.15]
<http://jadesobie.blog.pl/?tag=sapa> [15.10.15]
<http://kartkizpodrozy.pl/sa-pa-czyli-trzy-dni-w-gorach/> [15.10.15]
<http://ladypodroze.blogspot.com/2010/11/25112011-wietnam-sapa.html> [15.10.15]
<http://podrozujemyrazem.blogspot.com/2013/04/pierwsze-dni-w-wietnamie-sapa.html> [15.10.15]
<http://sapaochau.org/> [15.10.15]
http://www.dziennikiwypraw.pl/relacje/wietnam_laos_tajlandia-2014 [15.10.15]
<http://wietnam2013.blogspot.com/2013/11/sapa-trekking-do-lao-chai-village.html> [15.10.15]
<http://www.leszczynscy.com/podroze/azja-2012/relacja-z-podrozy?start=7> [09.06.15]
<http://www.paczkiwpodrozy.pl/wietnam/pola-ryzowe-w-sapa/> [15.10.15]
<http://www.peron4.pl/sapa-raj-czy-turystyczna-cepelia> [16.10.15]
<http://www.peron4.pl/wietnam-zatoka-ha-long-lepiej-jedzcie-do-sapa/> [16.10.15]
<http://www.tasteaway.pl/2013/11/21/na-dalekiej-polnocy-wietnamu-wioski-plemion-hmong-i-dao-relacja-wideo/> [15.10.15]

Ethnical tourism in Vietnamese village of Sa Pa: tourist's experience and it's consequences for the local community

Key words: ethnical tourism, backpacking, post-tourism, authenticity, Vietnam.

Abstract

The aim of this article is to analyze the experience of Poles visiting the Vietnamese village of Sa Pa, for touristic reasons. The subject of our interest is a particular type of tourism practiced by people visiting this place, namely - ethnic tourism, defined as: "a form of tourism in which the cultural exoticism of the host population and its "products," such as clothing, music and dance, are the main attractions for the tourist" [Hiwasaki 2000, p. 395]. In our article we would like to expose the complex nature of the tourist experience, observable in the narratives posted on blogs. The issue of the nature of the tourist experience, being a subject of interest to many tourism theorists, [Boorstin 1964, MacCannell 2002, Urry 1995] will be subjected to critical analysis and set in the context of the debate over the ethical consequences of ethnic tourism for the local community. The material studied in this article are the posts on travel blogs, devoted to journeys to Sa Pa. All blogs created in the Polish language, available in the internet, found by using the Google search engine, has been subjected to the analysis - a total of 25 blogs.